CZĘŚĆ XXIII. № 48. ROK 12. (1841).

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA. KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze infarmacyjném; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi s pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe *Roczna*, 45 rubli assygn. *Półroczna*, 25 rub. assyg. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 53 rubli assygn. *Półroczna*, 28 rub. ass.

WTOREK, $\frac{1}{13}$ LIPCA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg $\frac{\text{12 Czerwca.}}{\text{30 Lipca.}}$

NOWINY DWORU.

Z powodu zejścia Królowej Jmci Hanowerskiej N. Cesarz Jmć raczył rozkazać przywdziać u dworu żałobę na 4 tygodnie ze zwykłemi podziałami; licząc od 26 Czerwca.

— Radzcy Stanu: Dyrektr Kancellaryi Oberprokurora N. R. Synodu *Serbinowicz* i Starszy urzędnik tejże kancellaryi, zarządzający Kancelaryą Synodn, szambelan *Wojciechowicz*, w nagrodę odznaczonej gorliwością służby mianowani Rzeczywistemi Radzcami Stanu.

— Na przedstawienie Ministra Skarbu N. Pan w d. 23 Maja, raczył wyrzec, że przywoz z zagranicy rozmaitych przedmiotów żywności w puszkach hermetycznie zamkniętych dla zapobieżenia przystępu powietrza, ma być całkiem i bez żadnych wyłączeń zabroniony, wyjąwszy przedmioty przywożone w naczyniach przezroczystych.

— N. Cesarz na podanej przez Ministra Dóbr Państwa nocie o trudnościach w wydzielaniu gruntów Najłaskawiej nadanych, napisał następny roskaz: «ogłosić przez Komitet Ministrów, aby z powodu wielkiej ilości gruntów przeznaczonych do oddania, a dotąd nie oddanych, żadna zwierzchność nie ośmielała się przedstawiać do tej nagrody, póki nie nastąpi nowe pozwolenie.»

— N. Cesarz 20 Maja roskazał, aby przy szkole powiatowej OO. Bernardynów w Telszach był lekarz osobny, bez gaży, lecz s przywilejami zapewnionemi dla lekarzy zostających w służbie rządowej.

— N. Cesarz dnia 97 Maja potwierdził Zdanie Rady Państwa objaśniające §§ 34, 49 i 64 ustawy o probierniach, z ulgą dla majstrów wyrabiających złoto i srebro xiążkowe.

— N. Cesarz d. 17 Maja potwierdził prawidła o kursie *realnym* mającym się wykładać przy gimnazium Archaugelskiem.

— Rządzący Senat ogłosił, iż w mieście Wilejce w Mińskiej gubernii ustanowione zostały dwa jarmarki tygodniowe 15 Sierpnia i 6 Grudnia.

— W skutek potwierdzonego przez N. Cesarza przełożenia Komitetu Ministrów, koczujące w Kaukaskim obwodzie Mahometańskie ludy mają zostawać pod wiedzą Ministerstwa Dóbr Państwa.

KURS WEXLOWY, PIENIĘŻNY I AKCYOWY.

Petersburg 27 Czerwca.

Za rubel srebrny:

Na Londyn	na 3 m.	$38\frac{7}{8}$, $\frac{15}{16}$ pens.
— Amsterdam	— — —	195 cens.
— Hamburg	— — —	$34\frac{7}{8}$, $\frac{3}{4}$ szel.
— Paryż	— — —	408, 410 cent.

Warszawa.

— Minister Sekretarz Stanu, oznajmił Namiestnikowi Królestwa, pod d. 3 (15) b. m.; że J. C. Mość, w przychyleniu się do przedstawienia Jego Xiążęcej Mości, Najmiłościwiej wyrzec raczył: że przepis artykułu V. Najwyższego Manifestu, w dniu 16 (28) Kwietnia r. b. wydanego dla Cesarstwa, z powodu zaślubin J. C. W. W. X. Cesarzewicza Następcy Tronu, rozciąga się w całej swej sile i na poddanych Królestwa Polskiego.—Artykuł pomieniony brzmi jak następuje: «Wszelkiego rodzaju i stopnia wojskowym, włościanom i innym obywatelom, którzy się

do dnia dzisiejszego wydalili za granicę, lub z domów i od komęnd samowolnie, udzielamy Najmiłościwsze przebaczenie, skoro znajdujący się w Rossyi, w pół roku, a oddaleni za granicę, w rok powrócą na swe miejsca, wojskowi zaś, do swych komend lub stawią się w guberniach przed Dowodcami bataljonów straży wewnętrznej. Przebaczenie takowe nie rozciąga się do tych, którzy unikając sądu lub ukarania, z powodu byłych rokoszów i spisków na zakłócenie wewnętrznej w Państwie spokojności, zbiegli za granicę. Postanowienia, względem takowych osób wydane, pozostają nietykalnie w swej mocy.» (*Gaz. Por.*)

— W d. 22 b. m., o godzinie 11 przed południem, otworzoną została tegoroczna wystawa płodów krajowego przemysłu i dzieł sztuk pięknych w Salach ratuszowych i Giełdy Banku Polskiego.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn 29 Czerwca. Poselstwo Prezydenta Stanów Zjednoczonych do kongressu sprawiło nader przyjemne wrażenie na tutejszej giełdzie, jako tchnące dobremi chęciami ku utrzymaniu pokoju.

— Wybor dwoch szeryfów Londynu padł na kandydatów stronnictwa ministeryalnego.

— Pułkownik G. Anson został mianowany Sekretarzem wydziału artyllervi, a P. Cooper Lordem Skarbu.

— *Globe* donosi że gdy Królowa wracała z Parlamentu, po jego odroczeniu, lud wołał do niej po drodze, prosząc ażeby prawa zbożowe były zniesione; że Królowa Jmć dała na to znak zezwalający i że potem witana była okrzykami najżywszej radości.

— Pokiebot amerykański *Orpheus* który razem z okrętem *President* opuścił port New-Yorkski 11 Marca, powrócił doń 31 Maja z Liverpool. Kapitan powiada że ostatni raz widział ten nieszczęśliwy okręt 12 Marca i że potém nastała burza trwająca przez dwa dni następne, tak gwałtowna, jakiej niepamięta. Ocean na znaczną przestrzeń okryty był ułamkami masztów, desek i różnych części okrętowych.

— Donoszą z Malty że admirał Stopford 15 Czerwca odpłynie do Anglii.

— Wiadomości z hrabstw rękodzielniczych, co do ruchu roboczego i handlowego, są bardziej zaspokajające.

Paryż 28 Czerwca. Pogrzeb P. Garnier Pagès odbył się, niedawszy powodu do żadnych rozruchów.

— Gazeta Strasburska *Courier du Bas Rhin* pisze pod d. 22 Czerwca: «Gazety niemieckie powtarzają od niejakiego czasu, niewiadomo w jakim celu wieść, że Rząd francuzki zgromadza około Strasburga korpus wojsk od 40000 ludzi. Ta wiadomość jest wcale bezzasadna; niemasz w Alzacyi żadnego niezwykłego ruchu wojsk i załogi naszych twierdz nie są liczniejsze niż były rok temu.

— Donoszą z Alexandryi że 40 Abissynczyków wybierają się do Francyi w celu przykładania się do rozmaitych umiejętności.

— Umarł ojciec sławnego adwokata i deputowanego Berryer, również adwokat, w wieku przeszło 70 lat.

— Piszą z departamentu Lot, pod d. 19 Czerwca: «P. Murat, brat byłego Króla Neapolitańskiego imarł temi dniami w Bastide po długiej chorobie. Był to zacny człowiek, wolny od wszelkiej damy. Pod czas kiedy jego brat zajmował tron Neapolitański, on ograniczył się skromnym urzędem Mera swojej gminy, który z gorliwością pełnił aż do zgonu.

— Anglik Lillycrap, schwytany w Boulogne z machiną piekielną, z którą był wylądował, powieziony został do Paryża pod strażą dwóch oficerów policyjnych, przysłanych ze stolicy.

Hiszpanija. Nowiny z Madrytu dochodzą po 18 Cerwca. Kommisya Senatu, roztrząsająca zagadnienie o Opiece młodej Królowej, ukończyła redakcyą swego zdania sprawy, które wkrótce złoży. Twierdzą że większość podziela zdanie izby deputowanych uznające opiekę za wakującą.

Ameryka. Okręt *South-America* przywiozł do Liverpool poselstwo nowego Prezydenta Stanów Zjednoczonych do Korgressu tej Rzplitej. Wyjmujemy z tego aktu miejsce, tyczące się spraw zagranicznych:

«Gdy żadna ważna zmiana niezaszła w naszych zewnętrznych stosunkach od czasu ostatniej sessyi kongressu, nie sądzę potrzebném wchodzić w długie szczegoły w tym przedmiocie. Miło mi jest oświadczyć iż nie widzę nic coby zniweczyć mogło chęć jaką mam utrzymania pokoju. Ratyfikacye traktatu z Portugalią wymienione zostały między dwoma Rządami. Nasz nie pozostał obojętnym na dopominki niektórych obywateli od Rządu Hiszpańskiego, oparte na warunkach traktatu i możemy z pewnością tuszyć że przełożenia uczynione w tym względzie Hiszpanii wkrótce pożądany otrzymają skutek.»

W przedmiocie sprawy Mac Leoda Prezydent wyraża się następnie:

«Korrespondencya miała miejsce między Sekretarzem Stanu do spraw Zagranicznych naszego Związku i Ministrem Królowej W. Brytannii z powodu uwięzienia i oddania pod sąd Alexandra Mac Leod. Kopije tej korrespondencyi będą Kongressowi złożone. Nieeależnie od szczegołów które ona zawiera nieodrzeczy będzie dodać, że M. Leod, w żądaniu swojém izby go wypuszczono na wolność był słuchany przez trybunał najwyższy Stanu New-York i że sąd ten niedał jeszcze w tym względzie wyroku.»

Z dalszych słów Prezydenta daje się widzieć że ludność Stanów, która w czasie oderwania się ich od Anglii liczyła tylko 3 miljozy, pomnożyła się teraz do 17 miljonów.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Kopenhaga 25 Czerwca. Jedna Rossyjska fregata i jedna korwetta, pod dowodztwem Kontradmirała *Lütke*,

zawinęły dziś o 7 rano do naszego portu. Na fregacie znajduje się J. C. W. *Konstantyn*, Wielki Xiążę Rossyjski.

Hanower 29 Czerwca. Dzisiejszej nocy umarła Królowa Jmć Hanowerska. Nieboszczka, urodzona 2 Marca 1778, córka J. K. W. W. Xięcia Mecklembourg-Strelitz była naprzod zamężem za J. K. W. W. Xięciem Ludwikiem Pruskim, potém za Xięciem Fryderykiem Wilhelmem Soloms-Branfelst po których owdowiała.

Munich, 23 Czerwca. Umarła tu baronowa Stein-Altenstein mając 101 lat wieku.

HISZPANIJA. Wszyscy są w oczekiwaniu wypadku narad w przedmiocie opieki nad Królową; rzecz się toczy razem o to, czy opieka ma się składać z jednej czy zetrzech osób. Espartero, bojąc się spółzawodnika w opiekunie pojedyńczym, jest za trzema osobami, które już wymieniają; ma to być infant don Francisco a Paulo, Arguelles i hrabia d'Almodovar.

Newy-York. Sessya nadzwyczajna Kongressu została otwarta przez Prezydenta Tyler 1 Czerwca.

Berlin 26 Czerwca. Przed kilku dniami sławny obraz *bitwy pod Waterloo* pęzla Steubena, kupiła hrabina Potocka, w salonie której obraz ten teraz na widok publiczny wystawiony. Hrabina dała za to arcydzieło sztuki 800 luidorów. Król Jego Mość już 700 artyście ofiarował był, ale ten summy tej nie przyjął. Słychać, że ta pani obraz ten dla galeryi krajowej w Poznaniu przeznaczyła, aby życzenie wynurzone przez ostatnie Stany W. Xięztwa względem założenia muzeum sztuk pięknych w Poznaniu uprzedzić.

TURCYA. Ostatnie nowiny ze Stambułu dochodzą 21 Czerwca. Minister Handlu Said-pasza, został złożony — Statek parowy Rossyjski *Siłacz* wrócił już z Alexandryi, ale treść odpowiedzi Mehemet-Ali Sułtanowi, nie jest jeszcze wiadoma. *(Journ. de S. P. G. P. Psz. Poln.)*

RZECZY KRAJOWE.

O WERKACH I O GALERYI OBRAZÓW TAMŻE BĘDĄCYCH.

Powróciwszy z Wołynia w ulubione strony Wilna, nieraz miałem roskosz przypomnienia tyle ważnych pamiątek, tyle miejsc przyjemnych, tyle rozważeń czułych i rozrzewniających. Okolice Wilna, jako to, Hrybiszek, Popław, Markuć, Zakretu i t. d. zachwycają swoim widokiem. W tych myślach pogrążony wspomniałem o Werkach, (a) tem drogiem miejscu, gdzie tyle światłych Biskupów pasterską miało siedzibę, gdzie łzy ubogiej niedoli nie raz osuszone były. Razu jednego w miłej letniej porze wybrałem się do Werek: ranek był śliczny, powietrze spokojne i umysł swobodny. Pogrążony w przeszłości czasu, zbliżyłem się do Trynopola, gdzie niegdyś było, jak podania niosą, miejsce, za czasów pogańskich, przeznaczone dla Westalek. Od tego przyjemnego ustronia, co raz bardziej Werki świetniejszemi dla mnie się pokazywały. Rzuciwszy okiem na prawą stronę po nad Wiliją, pod górami, widać roskoszne zarośle; zieleniejące wiejskie ogrody. Same te miejsca byłyby już ładnym pejzażem. Zbliżywszy się, widzieć można na prawo drogę nową, urządzoną z Wilna przez Antokol do Werek, na rzece Wilii porządny przewóz i drogę wyrzniętą między dwiema starożytnemi wierzbami, która dalej rozkosznym trawnikiem do pałacu przeciąga się. Podstąpiwszy pod Werki, zwraca się do austeryi, gdzie goście, chcący się na pokojach pałacu pokazać, z pyłu się otrząsają, ja udałem się na lewo górą, gdzie w lasku wyciętą drogą rozkoszną wstępowałem na ten Olimp Werkowski, na tę czarującą górę. W podróży usiadłem na ławeczce pod rozłożystym w cieniu krzakiem; tu rzuciwszy okiem, z Karamzinem zacząłem opiewać spokojne wsi cienie, gęste krzaczki, woniejące równiny i złotemi kłosami pokryte pola. Opiewałem ciebie spokojna rzeczko i was, co do niej bieżycie, szumne ruczaje. Przychodzę tu ulgi szukać. Dawno się serce moje nie radowało taką spokojnością, tak doskonałem ustroniem, tak prawdziwą swobodą. Sam jeden tu jestem, sam jeden z myślami, sam jeden z przyrodzeniem. Tak tedy odetchnąwszy, idę dalej a dalej w górę; tymczasem rzuciwszy okiem na wspaniały a ręką czasu spustoszony pałac, postrzegłem w nim gipsaturę w Tympanie: był to wizerunek założenia Rzymu przez Romulusa. Ach! jak dawne czasy! jaki przedział wieku! tutaj raczej wypadało wystawić Króla chłopków, tę jedyną pociechę wieśniaków! Postępując dalej wszedłem na rozkoszny plac za pałacem, i krętemi dróżkami zbliżyłem się do altany, nad brzegiem góry niedawno wystawionej. Ach! jak miłe przyrodzenie w swojej wiejskiej odzieży, to mi przypomina młodzieńcze moje lata, lata którem w zaciszu wiejskiem przepędził. Tam serce moje kształciło się w przyrodzonej prostocie. Cudowne zjawiska natury, pierwszym były przedmiotem mego zastanowienia. Pocisk piorunu z niebieskich sklepień nad moją głową lecący, pierwsze dał mi pojęcie o potędze Stwórcy, i pierwszą był zasadą religii mojej. Co za widok! co za świeże powietrze! morze najmilszych zapachów rozlewa się między niebem a ziemią, jak między dwoma brzegami ogromnym przestworzem oddzielonymi. O jak mi jest przyjemnie z wysokiej góry poglądać. Jakże mi się wtedy uśmiechają równiny i wzgórki, gdy na nie spojrzę z tego boskiego ustronia. W mieszkaniu tylko spoczywać i pracować należy, a szukać rozkoszy w polu. Dalej na lewą stronę postąpiwszy, pod drzewami są ławki, gdzie nieraz człowiek znużony po pracy z gazetą w ręku przebiega mordy i pożogi świata, gdzie inny człowiek chwali to, nad czem się rozum ludzki wzdrygać powinien. Stawiemy w sercu pomniki tym, którzy zasłużyli na wieniec sławy krwią ludzką zbroczony. Jednak to przyznać powinniśmy, że cnoty Trajana, Marka-Aureliusza, Tytusa, dopóty

(a) Werki, rezydencya Xięcia Wittgensteina położone na Wschód Wilna, o 7 wiorst od miasta. *(Aut.)*

żyć będą w sercach i pamięci ludzkiej, dopóki żyją ludzie. Lecz piszczałka pasterska obudza moje myśli; postępuję kilka kroków do galeryi z muru; patrzę na prawo, na lewo, patrzy się i patrzy, nasycić oka nie można. Już się na około góry stada rozbiegają, już się połyskują na zielonych błoniach kosy, skowronek ze swą pieśnią unosi się nad pracowitym wieśniakiem, a czuła Lawinia Palemonowi swojemu śniadanie przynosi. Igra moje serce na różnobarwnych polach, tu srebrny rzuca blask Litewska roślina, tam się pozłaca kłosiste żyto, owdzie zieleni się z ostremi kolcami jęczmień, tam słońce rzucając dobroczynne światło, ożywia całą naturę. Milczę i głowę schylam! Malarzu nigdy twój pęzel niewyda wszystkich odcieni tego prześlicznego obrazu.

Poeci, malarze, amatorowie, artyści idźcie tu, obierzcie ranek, obierzcie dzień pogodny, patrzcie po prawej, po lewej, przed sobą, dumajcie; poezjo! muzyko! oczekujcie natchnienia, nie będziecie długo czekały.

Wilia, tyle przez naszych wieszczów wielbiona, tyle przynosząca miastu korzyści, płócze boki góry.

W officynie ładnie ozdobionej, wolno każdemu oglądać galeryą obrazów. (b) chcący nawet korzystać Artyści, mają tu łatwość kopiowania. Znana łagodność i uprzejmość terazniejszych właścicieli Xiążąt Witgenstejnów ośmiela i zachęca do tego. Przejdźmy do Galeryi. Wszedłszy na górę do sali pierwszej znajdujemy kilkanaście obrazów nie złej ręki dawnych malarzy, wszakże:

1) Staruszek szkoły flamandskiej, podobno Rembrandta, zasługuje na uwagę, jego koloryt ciepły, mocne odcienia, pewność ręki, a przytém wykończenie, każą domyślać się wspomnionego artysty.

2) Pejzaż starożytny, także bez podpisu, jako exemplarz niepospolity w swoim rodzaju, ma wielką zaletę. Skały naturalne, żywość drzew i odcienia wybornie oddane.

3) Staruszek pod drzewem, ręki Greniera, wiele natury obejmuje.

4) Przegląd wojska przez Napoleona, ręki Chieriette, wsławionego z oddawania podobnych scen, pociąga każdego. Inne tamże obrazy są jednak nienajlepsze.

5) W sali drugiej i najładniej ozdobionej, widać wielki obraz wyobrażający odnogę Neapolitańską, pęzla Gidena, gdzie szczególny efekt w dzień od słońca na wodę prześlicznie oddany. Anatomia ludzi wypracowana, koloryt sliczny.

6) Po lewej ręce, wnętrze klasztoru; ręki Graneta, gdzie wielka natura perspektywy, i życie aż do złudzenia, zachwyca widza.

7) Po prawéj ręce, drugi mniejszy obraz tegoż malarza wyobrażający kolumnadę przy kościele Św. Piotra w Rzymie, gdzie fontanny zdają się szeleścić kroplami spadającemi. Żołnierz pod kolumnami uśpiony, skurcz i anatomią ma wyborną.

8) Panna słuchająca pod murem, ze dzbanem w ręku, i uśmiechająca się, do pół obnażona z góry, ma prześliczny koloryt ciepły, wykończenie w wysokim stopniu, anatomię i to wszystko, co w piękności ciała i nadobnej postawie zachwycić może. Ten obraz zatrzymuje każdego przychodnia, i ślinkę mimowolnie połknąć zniewala.

9) Pomiędzy drzwiami, Panienka odbierająca list od kochanka, gdzie radość i uczucie dobrze na twarzy malują się. Szkoły Duseldorfskiej, tejże co i poprzedzający.

10) Polowanie w Algerze na dzika, ręki Werneta, odznacza się szczególniej że wszystko jest w gwałtownym ruchu. Osoby na koniach zdają się wydawać krzyki, i to gwałtowne uniesienie, jakiém każdy w tej akcyi jest zajęty. Sam Vernet na koniu trafnie oddany.

11) Rozbojnik w pustyni, ręki Leonarda Robert, ze stałą rezygnacyą, twardą duszą, wytrzymuje ból nogi ranionej. Spojrzenie w niebo podniesione pięknie jest oddane.

12) Familia wiejska pod gołem niebem, w ranku mglistym, jedząca śniadanie, którym dudarz przygrywa. Osoby tam są w ładnej gruppie i w uczonym kolorycie. Ręki Rokonepla.

13) Pan Jezus między Faryzeuszami wykładający miłość bliźniego, Leonarda da Vinci, pięknością układu celuje.

14) Głowa staruszki (z Zamku Nieświskiego), szkoły holenderskiej, odznacza się we wszystkiem prawdą i uczonością kolorytu.

15 i 16) Dwie płaskorzeźby (z zamku Nieswiskiego), Podjęcie z krzyżem Chrystusa i Narodzenie Chrystusa, z kości słoniowej, bareliefy, w ładnym układzie i pewnym konturze. Cierpiące ciało Zbawiciela, oraz plecy i muskuły człowieka krzyż dźwigającego, dobrze są oddane. Tu Chrystus wystawiony, że jest panem boleści swoich, cierpi tyle, ile chce, ponieważ chce tego, i pod postacią człowieka zawsze jest Bogiem. W narodzeniu, osoby są w pięknym układzie i dobrym rysunku, zdają się być z wieku 16, i ze szkoły Niemieckiej.

17) Portret Bariatyńskiego siedzącego pod drzewem (Brata Xiężnej Wittgenstein), ręki Verneta, ma tę przed innemi zaletę, że śmiało zrobiony, ma wiele wyrazu w twarzy i dobry pod drzewem układ; draperya przytém wyborna.

18) Xiężna Wittgenstein siedząca na balustradzie, ręki Dornera, ze szkoły Duseldorfskiej, rodem Kurlandczyka, malującego w Werkach. Ten portret oznacza się wykończeniem, ładnym układem i podobieństwem, lecz suchość i twardość w malowaniu ćmią te zalety.

19) Portret samego Xięcia dziedzica Werek od portretu Xiężnej w malowaniu nieco niższy, mniej ma układu i wartości. Oczy za ostre, twarz trochę skostniałą i mało kolorytu; podobieństwo jednak wielkie.

Oprócz tego niedawnemi czasy, wywieziono do Petersburga dwa prześliczne obrazy; pierwszy wyobrażający polowanie na dzika, Sznejdersa, drugi rozkosz Bachusa Rubensa. Obadwa wielkiej ceny, zrestaurowane w Wilnie przez M. Januszewicza, znakomitego Artystę.

(b) U dołu znajdują się starożytne pancerze i zbroje.

Nie odrzeczy będzie namienić, że oprócz opisanych dawniej obrazów po Kościołach Wileńskich, znajdują się godne widzenia w Wilnie u jenerała Kossakowskiego (c) u Radzcy Stanu Rudominy, u b. Marszałka Jasińskiego, u b. Marszałka Czesława Moniuszki, u P. Konstantego Nowowiejskiepo i t. d.; po wsiach ile mi wiadomo u hr. Tyzenhauza w Postawach, u hr. Gintera w Dubrowlanach u Jana hr. Tyszkiewicza a szczególniej u hr. Chreptowicza w Szczorsach. Ta ostatnia kollekcyu różnemi czasy, zbogacona, szczególniej godna uwagi. Widzieć tam można, P. Jezusa nazwanego *Salvator mundi*, Guido Reni, Pejzaż Belgijski bardzo rozległy przez Rembrandta, portret Kanclerza Chreptowicza przez Grassego Platon Dominikina, portret Damy Tatiana, pejzaż Dytrycha, obraz Ś. Jana K. przez Czechowicza i dwa obrazy Bacciarellegó.

Dyonizy Jakutowicz.

Wilno.

ROZMAITOŚCI.

I.

Z powodu pisma o imionnikach.

Czytaliśmy z przyjemnością w jednym z ostatnich numerów Tygodnika trafnych kilka słów poświęconych imionnikom. Będą one dla nas tém więcej pamiętnemi, iż dały powód Wydawcy pisma tego do jednej z najtrudniejszych analiz filozoficznych, których kilka już świetnych przykładów dostarczyły dawniej *Pamiętniki rozumowane*. Podzielając w ogóle zdanie autorow o znaczeniu imionników, o stosunku ich do uczuć naszych i do historyi, pozwolemy sobie zrobić małe historyczne spostrzeżenie. Oba autorowie zdają się przypuszczać, iż imionniki w kraju naszym zjawiły się dopiero z końcem wieku przeszłego. Niech mi będzie wolno zaprzeczyć twierdzeniu temu. Nie mam bynajmniej zamiaru wdać się w historyą imionników ani w ogóle, ani też we względzie kraju naszego. Przytoczę tylko jeden przykład, w przekonaniu iż inni mający więcej pod ręką materyałów, dokładniej nad przedmiotem tym zastanowią się. Mam przed oczyma w tej chwili imionnik Mikołaja Hrabiego Ostroroga na Grodzisku i Międzychodzie z końca wieku szesnastego. Oto niektére ważniejsze data w nim znajdujące się. W roku 1580 był nasz Ostroróg w Strazburgu a na dniu 18 Marca, wpisali się do jego sztambucha Andrzej Ossoliński: i Jan Tarnowski. Pierwszy zapisał:

Bien vivre pour bien mourir,
Tendit in ardua virtus.

Drugi,

Virtute decet non sanguine niti.
Tout vient à point qui peut attendre.

W następnym roku znajdował się Ostroróg w Genewie. Tutaj zostawili ślad stosunków przyjaznych z rodakiem naszym Grzegorz a Seyn Hrabia Witgenstejn, pan na Hanburgu i Filip młodszy Baron Wineberg. Tu także umieścili imie swoje w rzędzie osób czczących pamięć naszego ziomka znani podówczas z nauk Laurentius Tuppius i J. Pacius. W lat parę po bytności w Strazburgu przenosi się Ostroróg do Altorfu. Tam wstępuje w nowe stosunki już to z najznakomitszą młodzieżą uczącą się, już też z pierwszemi owego czasu nauczycielami. Wrzędzie pamiątek z epoki tej pochodzących, zwraca bez wątpienia na siebie uwagę szczegolniej sławny owego czasu prawnik Hotomanus. Oto sentencya którą zapisał:

Beatus non qui habet, quod cupit:
Sed qui non cupit quod non habet.

W Altorfie także zapisuje się w imionniku Ostroroga Piotr Ossoliński z Bnina na dniu 14 Lipca 1584 w te słowa:

Virtute vinces.

Obok niego w rzędzie przyjaciol staje młody Czech Wacław Wosiński z Wosinicz.

Spes mea prima Deus.

Tu także spotykamy Piotra Zawiszę dworzanina królewskiego.

Tych kilka szczegółów wyjętych z imionnika Ostroroga nastręcza nie jeden interesowny szczegół z życia osoby do której należał, pokazuje jej związki, jej usilności ku ukształceniu i oznacza charakter dążenia jaki osoba obrała, kreśli wreszcie dokładnie ducha czasu i doprowadza do przekonania, że nietylko sentymentalizm fałszywy uważany być powinien za twórcę imionników. Ogłoszenie zbioru dawnych imionników mogłoby się stać ważném zrzódłem historyi. Tymczasowo zachęcamy przynajmniej do ogłoszenia wiadomości, w pojedyńczych imionnikach tu i owdzie w zapomnieniu spoczywających. (*)

w Petersburgu.
dnia 25 Czerwca 1841.

II.

Pisma czasowe Warszawskie.

Zacznie się wkrótce drugie półrocze. Nie jeden ciekawy

(c) Są tam oryginalne dobrych autorów obrazy, niektóre cenione po kilka tysięcy rubli srebr.—Można przytym tamże widzieć: piękną różną mozajkę, roboty z kości słoniowej, medale pamiątek, naczynia Hetrusków, Bożki wykopane z Herkulanum i Pompei, Mineraly, Konchy, ptaki wypchane, zbiór różnej broni i t. d. Wstęp do niego z łatwością każdemu dany. *(Aut.)*

(*) Dziękujemy najuprzejmiej szanownemu i uczonemu P. R. H. za udzielenie nam tak zajmującej wzmianki; ta wszakże niezdaje się inwalidować tego co o naszych damskich imionnikach z końca XVIII i początku XIX wieku było powiedziane. Mogły być od dawna tu i owdzie u osób pojedyńczych imienniki, ale w pomienionej epoce stały się one modą powszechną wszystkich klass i stanów społecznych i wtenczas to one były symptomatem usposobienia, o jakiém była mowa w 40 numerze Tygodnika. *(Wyd.)*

wiedzieć co my tez piszemy? co też tam zaprenumerować Umieścimy tu więc krótkie sprawozdanie. Ale jakże Redakcya o innych Redakcyach pisać będzie? Wszakże się to sprzeciwia własnemu *interessowi?* Nic to nie szkodzi, odpowiadamy. Osobistość usuwamy na stronę. — Za kilka słów co powiemy, nie zawstydzimy się. Będą sprawiedliwe.

Zaczynamy od Kuryerka, tej duszy dzisiejszego czytelnictwa Warszawskiego, który nieskończenie więcej może od innych pism korzyści przyniósł. Tło tutaj popularne; duch niekłótliwy, pobłażający', wszystkim niemal czyniący zadość. Zganiłże kiedy kogo Kuryerek? Zapomniał że kiedy Kuryer o jakiej nowinie, o najmniejszém zdarzeniu?.. Inne pisma zmieniają się i postępują na nowe drogi. Kuryer tegoż samego zawsze trzyma się toru—i toć mu najlepiej do twarzy. Papier teraz ujrzeliśmy ładny, biały, niewinny jak samo pismo, nikomu się nienarażające. Mówiąc w tej chwili o postępie, przywodzimy na pamięć gazetę Warszawską. Nieskończenie się odrodziła od swej Praprababki. Format wielki; druk drobny, pismo dodatkowe *literackie* pod nazwą *Echa*, które się już na przyszłe półrocze odbijać nie będzie. Przypominamy słowa jednego z pism naszych, które słusznie powiedziało, że ta gazeta powinna być tém dla prowincyi, czem Kuryer dla miasta. Gazeta Codzienna z jednychże redagowana źródeł co i inne pisma, mniejsza wprawdzie od Warszawskiej, ale treściwiej za to umieszczająca politykę. To pismo lepiej prowadzone od naszej gazety Porannej a może i innych, odznacza się wiadomościami handlowemi i przemysłowemi. Jako spółubiegająca się gazeta Warszawska zamiast rozgłosu, a raczéj tylko odgłosu *Echa*, postanowiła wydawać daleko większy dodatek p. t. *Korrespondent Handlowy*, *przemysłowy i rolniczy*. Mimo to i *Korrespondent* wychodzić nie przestanie. *Tygodnik rolniczo-technologiczny* w dobroci się swojej nieźmniejszy. Gazeta Poranna, wychodzić nie będzie. De mortuis, aut bene aut nihil. O gazecie Rządowej żadnych zdań niekładziemy, bo to pismo wierne swemu charakterowi jest zawsze. Cena najniższa. Czytelników więc w całym kraju znaleść powinna ta gazeta, tém bardziej, że jest w 2 językach, więc dla dwóch stron może być użytkową. Format największy i liczne obwieszczenia tylu obchodzące, także jej ceny dodają.—Z pism literackiej treści niektóre znikają, jak np. *Piśmiennictwo krajowe* i t. p., drugie najodpowiedniejszy i samym tylko sobie właściwy przybrały charakter, jak np. *Przegląd Warszawski*, który prawdziwym jest *przeglądem*, a któregośmy dotąd niemieli, mimo to, że niezbędna jest podobnego pisma potrzeba. *Nadwislanin*, wcale dobra publikacya, mieszcząca artykuły samej utalentowanej młodzieży naszej. *Zefir*, pismo dodatkowe do *Flory*, dziennika muzycznego, jest odpowiedne z swej treści do obranego przedmiotu. *Magazyn Powszechny* ciągle wychodzi równie jak i *Magazyn Mód*. Ale zjawiło się pismo nad wszystkie pisma, nader wysokiej ceny, p. t. *Pamiętnik Moralno-Religijny*. Takiego pisma, dawno nam potrzeba było—a obecne właśnie, zupełnie odpowiada przeznaczeniu swemu, w najdrobniejszych nawet szczegółach. Zakończymy najważniejszém i najrozciąglejszem pismem jakiem jest *Biblioteka Warszawska*. Wszelkie zdanie, byłoby tu zakrótkie i niedostateczne. Osobny więc na to szczegółowy poświęcimy artykuł.—I cóż ztąd wypływa? zawoła nie jeden — wszystkie pisma są u nich dobre, a przecież tak być nie może? — Tak jest, odrzekniemy, wszystkie pisma są dobre, bo są własne, nasze, krajowe. Czytajcie tylko; ich los na powszechności polega;—a jeśli jeszcze mało zdaje się być pism czasowych, to dodajemy Dziennik polityczny literacki i handlowy Czas, mający wychodzić od 1 Lipca z Rozmaitościami. *(Gaz. Por.)*

OD WYDAWCY.

I.

W przeszłym numerze, mimo wykreślenia, z powodu niedarowanego niedbalstwa drukarzy, pozostały w druku ostre wyrazy i niewłaściwe przycinki w nadesłanym rozbiorze poezyj P. Spasowskiego, wcale niezgodne z duchem przyzwoitej krytyki jakim się Tygodnik odznacza. Wydawca przeprasza pomienionego autora i publiczność swoję za to mimowolne uchybienie a dla uniknienia nadal podobnych zdarzeń błaga wszystkich, którzy mu artykuły krytyczne przesyłać zechcą, iżby się raczyli stosować do ducha jego pisma, a przeto iżby pisali krytyki w wyrazach umiarkowanych i ile możności wystrzegali się osobistości, ograniczając się do samej tylko rzeczy. Częstokroć dla niezachowania tych istotnych warunków Wydawca zmuszony jest całkowite artykuły mozolnie przerabiać, co jest próżną stratą czasu, a wiele znich i niedrukowanemi zostawiać. Czemubyśmy niemieli nawyknąć do chłodnego rozbioru dzieł, bez uwagi na samych autorów, zwłaszcza kiedy mamy ku temu w samym Tygodniku tak wyborne wzory, jak są recenzye PP. Grabowskiego, Kraszewskiego, hr. Rzewuskiego, hrabiów Przezdzieckich, P. K. Podwysockiego i innych.

II.

Z powodu uroczystości jakiemi radowała się stolica w upływającej pierwszej połowie roku, niemogły wyjść w tym okresie wszystkie 50 numerów Tygodnika składające półrocze. PP. Prenumeratorowie półroczni nic na tém nie stracą, gdyż odbiorą 50 numerów, lubo już po 1 Lipca. Roczni prenumeratorowie odbiorą też zwykłą liczbę numerów.

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Іюня 30-го. 1841. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.